

Paweł Kaźmierczak

Dylematy sumienia „katolików w potrzasku”*

Trzeba unikać aroganckiej pozy sędziów minionych pokoleń, które żyły w innych czasach i w innych okolicznościach. Trzeba pokornej szczerości, by nie negować grzechów przeszłości, ale też nie rzucać lekkomyślnie oskarżeń bez rzeczywistych dowodów, nie biorąc pod uwagę różnych ówczesnych uwarunkowań.

(Papież Benedykt XVI do duchownych zebranych w katedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie, czerwiec 2006)

Deformacja sumienia

Znany publicysta katolicki Andrzej Micewski nadał swoim wspomnieniom z czasów PRL-u tytuł *Katolicy w potrzasku*, podkreślając dramatyczność sytuacji, w jakiej znaleźli się ludzie wierzący, nie akceptujący ideologii marksistowskiej, a próbujący brać aktywny udział w życiu społecznym¹. System tota-

* Od Redakcji:

Tematyka ostatniego numeru „Horyzontów Wychowania”, w którym podjęto zagadnienie godności człowieka, wydaje się być bliska toczącej się dyskusji o tak zwanych „tajnych współpracownikach służb specjalnych w okresie PRL-u”. W dyskusji tej pojawiają się pytania, może jeszcze zbyt cicho formułowane, nie tyle o mechanizmy zniewalania ludzi, co raczej o zachowania moralne zachodzące pod wpływem takiej współpracy.

Niniejszy artykuł może dostarczyć wiele impulsów do takiej refleksji.

¹ W czasie, gdy powstawał ten artykuł, upubliczniona została informacja o współpracy Andrzeja Micewskiego ze Służbą Bezpieczeństwa od połowy lat siedemdziesiątych do połowy lat osiemdziesiątych. Między innymi „Tygodnik Powszechny” opublikował cykl artykułów Andrzeja Friszke na temat Andrzeja Micewskiego: *Tajemnice Andrzeja Micewskiego*, nr 35, 27 sierpnia 2006, s. 1, 10; *Od ściany do ściany*, nr 36, 3 września 2006, s. 10; *Kontrakt*, nr 37, 10 września 2006, s. 6; *W osmozie z władzą*, nr 38, 17 września 2006, s. 22; *W przeciągu*, nr 39, 24 września 2006. W świetle tej wiedzy jeszcze bardziej plastyczna i wielowymiarowa staje się tytułowa metafora „potrzasku”, pułapki, w którą człowiek wpada i nie umie znaleźć z niej wyjścia.

litarny niszczył podmiotowość społeczeństwa i indywidualnych osób, drastycznie ograniczał wolność osobistą i stanowił potężne wyzwanie dla ludzkich sumień. W takich warunkach niekiedy dojrzewały i ujawniały się postawy heroiczne. Niestety, ujawniały się również postawy oportunistyczne czy wręcz podłe. Takie określenia jak „zaczadzenie ideologią” (Andrzej Micewski), „umysł zniewolony” (Czesław Miłosz), „*homo sovieticus*” (Józef Tischner), „struktura kłamstwa” (Piotr Wierzbicki) czy wreszcie „stracone pokolenie” (Ryszard Terlecki) są różnymi sposobami opisu tej rzeczywistości. Norwid już w dziewiętnastym wieku pisał: „Znicestwić żadnego narodu nikt nie podoła bez współdziałania obywateli tegoż narodu”. Totalitaryzm był możliwy dzięki zatruciu sumień wielu ludzi. Sączono truciznę poprzez fałszywe obietnice, doprowadzano niektórych do tego, że stawali się donosicielami, następnie zaś przez tajnych współpracowników szerzono wygodne dla władz poglądy, np. dyskredytowano osoby o bardziej opozycyjnym nastawieniu wewnątrz środowisk katolickich.

Przyjrzyjmy się metodom działania aparatu bezpieczeństwa na przykładzie kilku członków krakowskiego Klubu Inteligencji Katolickiej, który z punktu widzenia SB był środowiskiem wrogim i niebezpiecznym². Na tym tle spróbujemy uchwycić zasadnicze linie troski biskupa Karola Wojtyły o obronę i formację sumienia, którą dzielił się z tymże środowiskiem. Posłużą nam do tego celu materiały krakowskiego oddziału IPN dotyczące krakowskiego środowiska „Tygodnika Powszechnego”, „Znaku” i Klubu Inteligencji Katolickiej. Punktem odniesienia będzie także podręcznik formacji sumienia autorstwa św. Ignacego – *Ćwiczenia duchowe*, a zwłaszcza zawarte w nim *Reguły rozeznania duchów*.

„Błady”

Katarzyna Wrońska stwierdziła, że odmowa współpracy z organami władzy komunistycznej nosiła niekiedy znamiona hero-

² „Działalność klubu jest inspirowana przez wyższy kler katolicki, jak również starych aktywistów katolickich znanych z wrogiego stosunku do ustroju socjalistycznego jak również ideologii marksistowskiej”, Józef Schiller, *Raport o zezwolenie na opracowanie kandydata do werbunku w charakterze informatora kr. „Błady”*, 23.10.1959, IPN Kr 009/6430, karta 9.

izmu³. Najbardziej brutalne represje groziły za to w latach stalinowskich. Ale także po październiku 1956 roku konsekwencją takiej odmowy mogła być na przykład utrata pracy lub niemożność jej znalezienia i tym samym pozbawienie się środków do życia. Taki charakter miała gra operacyjna, jaką na przełomie 1959-1960 Służba Bezpieczeństwa prowadziła wobec jednego z członków Zarządu Klubu Inteligencji Katolickiej, pełniącego wówczas funkcję skarbnika⁴. Ukończył on studia prawnicze i pracował jako aplikant w Sądzie Wojewódzkim w Krakowie. Należąc do Zarządu KIK-u znalazł się w polu zainteresowania SB, której zależało na pozyskaniu agentury w tym środowisku. Procedurę opracowania tej osoby, określanej jako kandydat do werbunku kryptonim „Błady” rozpoczęto 23 października 1959 roku. Od tej pory wypadki potoczyły się szybko.

Oficer Wydziału III por. Józef Schiller ustalił, że „Błady” 24 września 1959 wyjechał na trzytygodniową wycieczkę do Włoch zorganizowaną przez redakcję „Tygodnika Powszechnego”. Bezpośrednio przed wyjazdem wręczono mu zwolnienie z pracy, nabierające mocy z dniem 31 grudnia 1959. „Prezes Sądu Woj. ob. Matysiak dał mu do zrozumienia, że główną przyczyną usunięcia go z pracy w sądownictwie jest ta wycieczka – a przede wszystkim kontakt ze środowiskiem «Tygodnika Powszechnego»”⁵. Na skutek zwolnienia z pracy „Błady” znalazł się w dramatycznej sytuacji materialnej, miał także kłopoty z zajmowanym przez siebie lokalem. 15 grudnia 1959 por. Schiller udał się do niego pod pretekstem wyjaśnienia sytuacji mieszkaniowej. Pierwszy kontakt był obiecujący. Schiller liczył, że skłoni „Bładego” do współpracy, jeśli załatwi mu pracę w sądownictwie. Doskonale wyczuł słaby punkt rozmówcy. Można powiedzieć, że taktyka oficera SB była praktyczną ilustracją jednej z *Reguł rozeznawania duchów św. Ignacego*:

(Nieprzyjaciel) zachowuje się także jak wódz na wojnie, gdy chce (jakiś gród) zwyciężyć i złupić. Wódz bowiem lub dowód-

³ Por. K. Wrońska, *Sumienie jako własność i wyróżnik osoby w jej procesie rozwoju*, „Horyzonty Wychowania” 4/2005 (8), s. 213-214, przyp. 29.

⁴ W krakowskim oddziale IPN zachowała sięteczka personalna dokumentująca próby werbunku „Bładego” przez oficera operacyjnego Wydziału III porucznika Józefa Schillera (IPN Kr 009/6430).

⁵ J. Schiller, *Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej z kandydatem do werbunku krypt. „Błady” w dniu 15 grudnia 1959*, IPN Kr 009/6430, karta 40.

ca wojskowy, rozbiwszy obóz i zbadawszy siły i środki (obronne) jakiegoś zamku, atakuje go od strony najslabszej. Podobnie i nieprzyjaciel natury ludzkiej krąży i bada ze wszystkich stron wszystkie nasze cnoty teologiczne, kardynalne i moralne, a w miejscu, gdzie znajdzie naszą największą słabość i brak zaopatrzenia ku zbawieniu wiecznemu, tam właśnie nas atakuje i stara się nas zdobyć⁶.

Wyższy przełożony Schillera z MSW, mjr Tomasz Wawrzynie-
wicz, uznał jednak interwencję w sprawie pracy kandydata za niecelową ze względu na zbyt małą wartość informacji, jakie można by od niego uzyskać⁷.

Dla „Bładego” był to duży zawód, bezskuteczna bowiem okazała się nawet interwencja posła Stanisława Stommy w jego sprawie. Mimo swojej trudnej sytuacji nie zgodził się jednak na przyjęcie pieniędzy od Schillera, proponowanych jako pożyczka bądź zapomoga bez żadnych zobowiązań, twierdząc, że byłaby to dla niego forma wynagrodzenia za usługi dla SB⁸. Wymienił przy tym dwa motywy odmowy dyspozycyjności: brak pomocy ze strony bezpieki w sprawie jego pracy w sądownictwie oraz wiarę katolicką, w świetle której pomawianie bliźnich jest grzechem, który musiałby wyznać na spowiedzi i odrzucić. Nie pomogły argumenty esbeka o patriotycznym i propaństwowym charakterze ewentualnej współpracy⁹. Nie pomogły także zabiegi, na skutek których „Błady” po raz kolejny został zwolniony z pracy. Nie został więc formalnym współpracownikiem. Jednak sam fakt, że początkowo liczył na załatwienie pracy i podejmował jednak kolejne rozmowy, świadczyły o pewnym braku zdecydowania, które stawiało go w ryzykownej sytuacji. Odwołajmy się znowu do św. Ignacego:

Reguła 12. (...) właściwością nieprzyjaciela jest tracić siły i odwagę, jeśli osoba stawia odważnie czoło pokusom i działa wręcz odwrotnie. A znów jeśli osoba zacznie się lękać i tracić odwagę pod naporem pokus, wtedy nie ma na całej ziemi bestii bardziej

⁶ Por. W. Królikowski SJ, *Rozeznanie dobra i zła według Reguł rozeznaniania duchów św. Ignacego Loyoli*. „Horyzonty Wychowania” 4/2005 (7), s. 271-281. Tutaj zastosowanie znajduje reguła 14 (CD 327).

⁷ J. Schiller, *Notatka służbowa*, 24 grudnia 1959, IPN Kr 009/6430, karta 52.

⁸ J. Schiller, *Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej z kandydatem do werbunku krypt. „Błady” w dniu 24 lutego 1960*, IPN Kr 009/6430, karta 54.

⁹ Tamże, karta 55.

dziękuję niż nieprzyjaciel natury ludzkiej w dążeniu do spełnienia swego przekłętą zamiaru z niezmierną przewrotnością¹⁰.

Na szczęście „Blady” znalazł w sobie dość stanowczości, aby wyrwać się z zastawionej pułapki. Wkrótce wycofał się w ogóle z działalności w KIK-u i tym samym przestał być interesujący dla SB¹¹. W jego przypadku, oprócz kilku informacji, bezpieczeństwa uzyskała tyle, że zrezygnował z zaangażowania w działalność katolickiego stowarzyszenia, nie chcąc się narażać na dalsze kłopoty.

„Magister”

Prymas Wyszyński uważał, że naród polski wykrawił się już wystarczająco w czasie wojny. Dążył więc do współistnienia Kościoła z komunistycznymi władzami, opierając się na zasadzie: „Oddajcie Bogu, co należy do Boga, a Cezarowi, co należy do Cezara”. Było to możliwe dopóki Cezar nie zaczął wdzierać się na ołtarze Boga. Protestując przeciwko podporządkowaniu Kościoła ateistycznemu państwu przy okazji uchwalania „Dekretu o obsadzaniu stanowisk kościelnych” wypowiedział słynne „Non possumus!”. Wierność zasadom i swojemu sumieniu Prymas zapłacił trzyletnim uwięzieniem, ale dzięki temu niezależność Kościoła w Polsce została uratowana¹². Podobną próbę charakteru przeszli w 1953 roku redaktorzy „Tygodnika Powszechnego”, którzy woleli stracić swoje pismo, niż ratować je za cenę dyspozycyjności wobec władz. Wielu ludzi nie wytrzymało jednak ówczesnej presji i dało się złamać, postępując wbrew sumieniu. Z punktu widzenia totalitarnego państwa idealnym obywatelem był natomiast ten, kto oddawał mu cześć dobrowolnie i na przykład z własnej woli i w dobrej wierze donosił na swoich przyjaciół. W książce *Tischner czyta katechizm* znajdujemy stwierdzenie, że totalitaryzm polegał na absolutyzacji jednej wartości, podporządkowaniu jej wszystkich innych („Ce-

¹⁰ *Ćwiczenia duchowe*, 325.

¹¹ J. Schiller, *Raport o zaniechaniu dalszego opracowania kand. do pozyskania krypt. „Blady”*, 8 maja 1961, IPN Kr 009/6430, karta 136.

¹² Por. Stefan kardynał Wyszyński, *Prymas Polski, Zapiski więzienne*, Paris 1982.

zar na ołtarzu Boga”). Wtedy trzeba donosić na najbliższych „nie dlatego, że ci każą, ale dlatego, że cię taka ofiara pociąga”. Tischner uważa, że jest to pokusa o charakterze religijnym. Przypomina ona dramat Abrahama, który usłyszał głos Boga wzywający go do złożenia ofiary ze swego syna¹³.

Dobłą ilustracją takiego uwewnętrznionego totalitaryzmu jest postawa jednego z członków grupy młodzieżowej Klubu Inteligencji Katolickiej, TW „Magister”. Już w 1949 roku jako uczeń szkoły średniej podpisał zobowiązanie do współpracy przyjmując pseudonim „Ryszard”. Jako motyw współpracy podał uczucia patriotyczne, deklarował się jako komunista, wierny ideałom marksizmu. Jednocześnie był zaangażowany w działalność Sodalicji Mariańskiej¹⁴. Następnie, w 1964 roku został zwerbowany przez SB jako tajny współpracownik o pseudonimie „Magister”. Jego postawę w stosunku do współpracy z SB oficer prowadzący T. Gołąb scharakteryzował w następujący sposób:

Fakt współpracy mu odpowiada, nie koliduje to z jego ukształtowaną etyką katolicką. Nadmienił, że zna b. dobrze teologię, gdyż był przez pewien okres na studiach u jezuitów, ale rzucił suknię. Na zapytanie, czy w trakcie rekolekcji nie ujawni faktu współpracy przy spowiedzi odrzekł, że czyni to z pobudek patriotycznych – widzi potrzebę, tym bardziej, że o ile czuł antypatię do UB, to do Służby Bezpieczeństwa nie. Nie koliduje to z jego sumieniem. Zapewnił mnie, bym nie miał obiekcji co do zachowania dyskrekcji z jego strony¹⁵.

W powyższej wypowiedzi można wyróżnić dwa elementy: brak sprzeciwu sumienia wobec faktu współpracy z SB i deklaracja zachowania jej w tajemnicy. Jednoznaczna ocenę pierwszego elementu znajdujemy w ogłoszonym 25 sierpnia 2006 roku *Memoriale* Episkopatu Polski. Stwierdza on, że świadoma i dobrowolna współpraca z wrogami Kościoła i religii była grzechem, i to grzechem publicznym. Sedno zła tej współpracy leżało w dobrowolnej dyspozycyjności wobec totalitarnej władzy¹⁶.

¹³ Ks. J. Tischner, J. Żakowski, *Tischner czyta katechizm*, Kraków 2000, s. 32-39.

¹⁴ *Kwestionariusz Agenta Informatora*, IPN Kr 009/1114, karta 3; *Zobowiązanie*, tamże, karty 5-6.

¹⁵ *Notatka spisana ze słów t.w. „Magister” 24 września 1964*, IPN Kr 08/61, t. VII, karta 134.

¹⁶ Ks. A. Boniecki, *Ciężar grzechu, rozmiar winy, szansa nawrócenia*, „Tygodnik Powszechny” nr 36, 3 września 2006, s. 11.

W drugim elemencie, zobowiązaniu do zachowania kontaktów z SB w tajemnicy, znajdujemy echo *Reguły 13* Ignacego:

(...) nieprzyjacieli natury ludzkiej, kiedy poddaje duszy sprawiedliwej swoje podstępny i namowy, chce i pragnie, żeby zostały przyjęte i zachowane w tajemnicy; a kiedy się je odkrywa przed dobrym spowiednikiem lub inną osobą duchowną, która zna jego podstępny i złości, bardzo mu się to nie podoba; wnioskuję bowiem, że nie będzie mógł doprowadzić do skutku swego już zaczętego a przewrotnego zamiaru, bo odkryte zostały jego wyraźne podstępny¹⁷.

„Magister” zresztą, jak wynika z późniejszych dokumentów znajdujących się w trzech obszernych tomach teczki pracy TW (IPN Kr 009/7264, t. 1-3), nie był nazbyt zręczny w zachowywaniu dyskrecji. Budził więc podejrzenia w środowisku i nie był dopuszczany do wszystkich tajemnic. Po doprowadzeniu wraz z TW „Realistą” do rozpadu grupy młodzieżowej KIK-u, „Magister” nie miał już możliwości wejścia do interesujących dla SB grup, dostarczał informacji ogólnikowych i mających małą wartość operacyjną. Nie chcąc podjąć żadnej uczciwej pracy zarobkowej zaczął być ciężarem finansowym dla swoich mocodawców, którzy w 1972 roku sami zakończyli z nim współpracę.

„Realista”

SB podejmowało także swoistą formację inwigilowanych środowisk katolickich. Ciekawe światło na ówczesną sytuację rzucają instrukcje przekazywane agentom mającym dezintegrować środowisko krakowskiego Klubu Inteligencji Katolickiej.

¹⁷ Reguła 13, CD 326. Karykaturą wspomnianej reguły św. Ignacego jest pytanie z projektu rachunku sumienia autorstwa ks. prałata Jasielskiego, jednego z liderów ruchu „księży patriotów”: „Ile razy milczałem o ciężkim grzechu lub innych, choć powinienem donieść o nim przełożonym lub władzom” („Kuznica Kapłańska” 4 (1955), w: A. Grajewski, *Kompleks Judasza*, Poznań 1999, s. 183). Mamy tu do czynienia z zagadnieniem prawdy należytej i nienależytej i związanym z tym zagadnieniem sprawiedliwej obrony sekretu. Zasadnicza kwestia sprowadza się do wyboru tego, komu powierzam swój sekret. Jeśli dzielę z kimś sekrety w tajemnicy przed innymi, wytwarza się między nami blińska więź i to determinuje moją lojalność. „Nie można dwom panom służyć.” Zdrada sekretu, np. donosicielstwo jest poważnym wykroczeniem moralnym, zwłaszcza jeśli przyczynia się do krzywdy drugiej osoby. Z drugiej strony utrzymywanie w tajemnicy kontaktów z bezpieczeństwem było warunkiem współpracy, dekonspiracja oznaczała jej koniec.

Agenci nie tylko byli szkoleni technicznie, ale również wychowywano ich ideowo, tak aby mogli wywierać wpływ formacyjny na to środowisko. TW „Realista” został zwerbowany w 1961 roku będąc klerykiem IV roku Wyższego Seminarium Duchownego w Nysie¹⁸. Za namową SB wystąpił z seminarium i przeniósł się do Krakowa. Dzięki pomocy bezpieki został zameldowany i otrzymał pracę w Krakowie. W 1962 roku podjął studia w Wyższej Szkole Rolniczej. W styczniu 1963 roku został przekazany przez pracownika SB z Opoła na kontakt Wydziału IV w Krakowie. Z uwagi na znajomość problematyki katolickiej wprowadzono go do krakowskiego Klubu Inteligencji Katolickiej, gdzie miał za zadanie rozpracowanie tzw. Sekcji Kultury, czyli grupy młodzieżowej¹⁹. Ponieważ szybko zdobył sobie pozycję wśród młodzieży klubowej i sprawdzał się jako sumienny współpracownik, opracowano specjalny plan przeszkolenia agenta. Zawierał on między innymi następujące elementy: (1) wychowanie ideowe, polegające na podsuwaniu mu odpowiednich lektur i dyskutowaniu nad ich treścią, aby „przewyciężyć narzucane mu w seminarium poglądy”, (2) zapoznanie z aktualnymi stosunkami państwo-Kościół, w tym wskazywanie „na awanturniczą politykę hierarchii kościelnej z Wyszyńskim na czele”, (3) zapoznanie z historią KIK „oraz roli jaką odgrywa i jaką winien z punktu widzenia interesów władz państwowych odgrywać”²⁰.

Zadaniem tak formowanego agenta było inicjowanie dyskusji na tematy drażliwe, takie jak np. konflikty między Prymasem Wyszyńskim a ruchem „Znak”. Miał on również zniechęcać młodzież do pracy w klubie, wskazując, że ich działalność jest niedoceniana przez Zarząd. „T.w. «Realista» otrzymał polecenie, aby w dyskusjach mających miejsce w KIK-u popierał wystąpienia wywołujące określony ferment, wnoszące niepokój, nacechowane kierunkiem reformy i odnowy Kościoła. Będzie to czynił w sposób ostrożny, ale konsekwentny i w miarę możli-

¹⁸ Kpt. A. Parkoła, *Charakterystyka tajnego współpracownika ps. „Realista” za okres od marca 1961 do października 1961*, Teczka personalna TW ps. „Realista”, IPN Kr 009/7131, t. 1, karty 34-35.

¹⁹ *Notatka pokontrolna do teczki personalnej tajnego współpracownika*, 10 marca 1965, Teczka personalna TW ps. „Realista”, IPN Kr 009/7131, t. 1, karta 99.

²⁰ Kpt. J. Schiller, *Plan przeszkolenia t.w. „Realista”*, 15 sierpnia 1964, IPN Kr 009/7131, t. 1, karty 276-277.

wości będzie pobudzał swoich znajomych członków KIK-u do podobnego postępowania”²¹. W kolejnym raporcie oficer prowadzący stwierdza: „Wystąpienie t.w. «Realisty» uznałem za dobre. Stwierdziłem, że każde swoje wystąpienie musi przygotowywać w oparciu o źródła kościelne. Nie budzi to podejrzeń, a spełnia zasadnicze zadanie wprowadzania fermentu do KIK-u.”²². Lektura tych instrukcji przywodzi na myśl kolejną regułę rozeznania duchów św. Ignacego. Reguła 4 drugiego tygodnia mówi:

Anioł zły ma tę właściwość, że się przemienia w anioła światłości i że idzie najpierw zgodnie z duszą wierną, a potem stawia na swoim; a mianowicie podsuwa jej myśli pobożne i święte, dostrojone do takiej duszy sprawiedliwej (oparte o źródła kościelne), a potem powoli stara się ją doprowadzić do swoich celów, wciągając duszę w ukryte swe podstępny i przewrotne zamiary²³.

Te i podobne wystąpienia miały prowadzić do kontestacji hierarchii i szerzenia krytyki Kościoła w duchu „postępowego” katolicyzmu, a także do podsycania wzajemnych urazów i nieufności i ograniczania wpływów środowiska katolickiego. Zamiarem i celem SB było osłabianie spójności środowiska KIK-u, podrywanie związku z Kościołem hierarchicznym, szerzenie wewnętrznych niesnasek, niedopuszczanie do rozwoju zwłaszcza grup młodzieżowych, rozbijanie ich i odrywanie od klubu. Wymienieni TW („Realista” i „Magister”) mieli na tym polu znaczące „zasługi”.

Formacja sumienia

Święty Ignacy w swoich *Regułach o trzymaniu z Kościołem* użył bardzo radykalnego sformułowania:

²¹ *Doniesienie t.w. „Realista”* Kraków, dnia 7 grudnia 1964, IPN Kr 08/61, t. VII, karta 256.

²² Tamże, 11 grudnia 64, karta 273.

²³ *Ćwiczenia duchowe*, 332.

Ażeby we wszystkim utrafić w sedno, trzeba być zawsze gotowym wierzyć, że to, co ja widzę jako białe, jest czarne, jeśli tak to określi Kościół hierarchiczny²⁴.

Jest w tym zdaniu wyrażone przekonanie o nieomyślności Kościoła w sprawach wiary i moralności, jak również świadomość, że ludzkie sumienie może błędzić²⁵. Sobór Watykański II w *Deklaracji o wolności religijnej*, dowartościowując godność i wolność indywidualnego sumienia, podtrzymuje to przekonanie:

Chrześcijanie zaś w kształtowaniu swego sumienia powinni pilnie baczyć na świętą i pewną naukę Kościoła²⁶.

Jan Paweł II w encyklice *Veritatis splendor* stwierdza, że źródłem godności sumienia jest prawda. Jeśli sumienie jest prawe, ukształtowane prawidłowo, tym punktem odniesienia jest prawda obiektywna, jeśli zaś jest błędne – odnosi się do tego, co człowiek sam subiektywnie uważa za prawdę. Zło dokonane pod wpływem błędnego osądu sumienia może nie obciążać tego, kto się go dopuszcza, ale nie przestaje być złem. Błędne sumienie może być również zawinione, gdy

człowiek niewiele dba o poszukiwanie prawdy i dobra, a sumienie z nawyku do grzechu powoli ulega niemal zaślepieniu²⁷.

Skoro sumienie może być zafałszowane, to znaczy, że niezbędna jest formacja sumienia – czyli stałe nawracanie się do prawdy i dobra. Jan Paweł II podkreśla, że formacja sumienia nie jest tylko intelektualnym ćwiczeniem. W rozeznawaniu tego, co dobre, konieczna jest *connaturalitas* (współmierność) z dobrem, która zakorzenia się w cnotach człowieka i rozwija dzięki nim²⁸. Zasadę zgodności z dobrem czyli oparcia formacji sumienia o rozwój cnót wyraża również Reguła 7 drugiego tygodnia *Ćwiczeń duchowych*:

²⁴ Reguła 13, *Ćwiczenia duchowe*, 365.

²⁵ Por. *Ćwiczenia duchowe*, przypis 177.

²⁶ Sobór Watykański II, Deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, 14.

²⁷ Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, 63.

²⁸ Tamże, 64.

U tych, co postępują od dobrego do lepszego, anioł dobry dotyka takiej duszy słodko, lekko i łagodnie, jakby kropla wody wnikała w gąbkę; duch zaś zły dotyka takiej duszy ostro, z odgłosem i niepokojem, jak kiedy kropla wody spada na kamień. U tych zaś, co postępują od złego do gorszego, te same duchy dotykają duszy w sposób odwrotny. Powodem tego jest usposobienie duszy aniołom tym przeciwne lub podobne. Kiedy jest im przeciwne, wchodzą do duszy z hałasem, dając się odczuć wyraźnie; kiedy znów jest im podobne, wchodzą w milczeniu, jak do własnego domu przez drzwi otwarte²⁹.

Troska o formację sumienia przejawiała się w całej działalności duszpasterskiej Karola Wojtyły, między innymi w dialogu ze środowiskiem „Tygodnika Powszechnego”. Trzy kluczowe pojęcia związane z formacją sumienia, do których często odwoływał się krakowski biskup to „*sensus catholicus*”, „inicjacja światopoglądowa” i „*paedagogia fidei*”. 8 lutego 1961 w siedzibie „Tygodnika Powszechnego” odbyło się spotkanie aktywu katolickiego Krakowa („TP”, „Znak”, KIK) z biskupem Karolem Wojtyłą, który wygłosił prelekcję zatytułowaną *Sensus catholicus*. Zasadnicza myśl prelekcji sprowadzała się do stwierdzenia, że w katolicyzmie najważniejsza jest intuicja jego zasad, a nie pozytywistyczna wiedza o katolicyzmie. Biskup Wojtyła podkreślił, że katolik nabiera *sensus catholicus* nie tyle poprzez studia nad katechizmem, co poprzez modlitwę i życie sakramentalne. Stwierdził, że skłonny jest dać pierwszeństwo intuicji ze względu na skuteczność tej metody, jeśli chodzi o masowość odbiorcy. Natomiast czysty typ katolika – intelektualisty, bez intuicji zasad katolicyzmu, biskup nazwał tworem niepełnym³⁰.

Formacja sumienia w rozumieniu Karola Wojtyły, w której kładł nacisk na rolę modlitwy, życia sakramentalnego i intuicji zasad katolicyzmu bliska jest praktycznemu systemowi wypracowanemu przez świętego Ignacego. Ćwiczenia duchowe, wśród których centralne miejsce zajmuje rachunek sumienia, opierają się przekonaniu, że Pan Bóg przemawia do człowieka osobiście. Z drugiej strony w usłyszeniu tego głosu Boga

²⁹ *Ćwiczenia duchowe*, 335.

³⁰ *Doniesienie źródło „Ewa” z dnia 23 lutego 1961*, IPN Kr 08/61 t. I, karty 370-372. Nie była to jedyna wypowiedź Karola Wojtyły w tym duchu. O. Jan Kłoczowski wspomina, że podczas spotkania z Janem Pawłem II usłyszał od niego napomnienie: „Ty się nie wymądrzaj, ty się módl”.

i w pójsciu za nim przeszkadzają nieuporządkowane przywiązania. One właśnie sprawiają, że nasze sumienie jest w niektórych aspektach błędne i wymaga wysiłku formacyjnego – usuwania tych przeszkód. Praca polega na usuwaniu zakłóceń, czyszczeniu filtrów „nieuporządkowanych przywiązań”³¹.

Ten sposób rozumowania Karola Wojtyły znalazł także swój wyraz w wymianie listów z Jerzym Turowiczem w czasie trwania Soboru i w okresie posoborowym. W tym dialogu duszpasterskie nastawienie Karola Wojtyły zderzyło się z dziennikarską pasją redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego”³². Podczas, gdy Jerzy Turowicz, jako przedstawiciel intelektualnego katolicyzmu, stanowczo bronił prawa do jak najpełniejszej informacji o Soborze, w tym także o toczących się tam teologicznych sporach, arcybiskup, a potem kardynał nalegał na pierwszeństwo inicjacji soborowej, czyli właściwej pedagogii wiary, przed informacją. Karol Wojtyła krytykował rozpowszechniony model informowania o Soborze jako o walce integrystów z progresistami, podkreślając, że inicjacja oznacza prowadzenie wszystkich – i jednych i drugich – do tego, co jest „mową Ducha Świętego” wyrażoną w Magisterium Kościoła soborowego. *Sensus catholicus* zakłada prymat dialogu i miłości, a nie prymat walki. Kardynał Wojtyła podkreślał dalej, że

autentyczny postęp w Kościele mierzy się dyscypliną prawdy: nie sama nowość, ale prawdziwość i słuszność tego, co nowe, stanowi o postępie³³.

Inicjacja soborowa oznaczała dla krakowskiego metropolity wytrwałe, pokorne i twórcze wprowadzanie treści Magisterium Kościoła soborowego w świadomość Kościoła w Polsce. Podkreślał on zarazem, że Kościół w Polsce musi odnaleźć swą własną drogę realizacji Soboru, która nie może być jedynie przeszczepianiem wzorów holenderskich, francuskich czy południowoamerykańskich.

³¹ *Ćwiczenia duchowe*, 1.

³² Korespondencja między Karolem Wojtyłą (Janem Pawłem II) a Jerzym Turowiczem została opublikowana w dodatku do 14 numeru „Tygodnika Powszechnego” z 2 kwietnia 2006 zatytułowanym „Miłość, dialog, spór”.

³³ *List kard. Wojtyły do Jerzego Turowicza z 7 marca 1969 roku*, tamże, s. 16.